

Beata Rusek - absolwentka filologii polskiej Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Autorka pracy magisterskiej o komizmie w tekstach Kabaretu Starszych Panów Jeremiego Przybory. Interesuje się problematyką polskiej prasy XIX-wiecznej, a także różnymi formami słownej żonglerki w literaturze. W prowadzonych badaniach podejmuje ponadto tematykę związaną z polskim palindromem. absolwentka filologii polskiej Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Autorka pracy magisterskiej o komizmie w tekstach Kabaretu Starszych Panów Jeremiego Przybory. Interesuje się problematyką polskiej prasy XIX-wiecznej, a także różnymi formami słownej żonglerki w literaturze. W prowadzonych badaniach podejmuje ponadto tematykę związaną z polskim palindromem.



Palindromy Tadeusza Morawskiego

Wśród igraszek lingwistycznych – do których możemy zaliczyć m.in. kalambury, homonimy, anagramy, akrostychy – palindromy stanowią niewątpliwie formy równie niezwykle, wyrafinowane, co kuriozalne i ekscentryczne. Palindromy to swego rodzaju osobliwość mieszcząc się gdzieś na granicy przebiegającej pomiędzy literaturą a absurdem – bowiem doszukiwanie się w nich logicznego znaczenia nie zawsze kończy się sukcesem. Zdarzają się jednak formy, które są precyzyjnym połączeniem wybranego układu liter z logiką zdarzeń.

Nazwa *palindrom* występuje niemal we wszystkich językach. Słowo pochodzi z greckiego, w którym oznacza: *palindromeo* – biec z powrotem¹. Palindromy mają bogatą, wielowiekową tradycję. Pierwsze były układane już w III wieku p.n.e. przez Sotadesa z Maronei, od niego też przyjęło się inne określenie palindromu – *sotada*. Niezwykle modne były palindromy w okresie średniowiecznym; pomiędzy XVI a XVII wiekiem dostrzegano w nich objaw wirtuozerii słownej, powstawały panegiryki oraz obszerne utwory poetyckie. W palindromie doszukiwano się w pewnym okresie magicznej mocy, wykorzystywano go podczas obrzędów kultowych, współcześnie jednak ma on charakter głównie ludyczny, pełni przede wszystkim funkcję zabawy słowem. Niemniej reguły, jakie rządzą jego budową są ściśle określone: „poprawny

¹ M. Głowiński, T. Kostkiewiczowa, A.Okopień-Sławińska, J.Sławiński, *Podręczny słownik terminów literackich*, Warszawa 1998, s. 204.

palindrom powinien stanowić odrębną, samodzielną i prawidłową pod względem semantycznym i gramatycznym całość. Klasycznym ideałem byłby więc zwrot tak naturalny, aby jego brzmienie zupełnie nie sugerowało niezwykłości formy.”²

Główną cechą echozdania (inne określenie palindromu) jest symetryczność w rozstawieniu liter, lustrzany obraz, jaki można uzyskać „składając” w pół wyraz bądź zdanie w jego środkowym punkcie. Ta dość rygorystyczna zasada, a jednocześnie meritum palindromu – układanie wyrazów, zdań czy wierszy tak, by można je było czytać od początku i wstak, przy jednoczesnej dbałości o zachowanie tej samej treści – powoduje, że tę formę słownej rozrywki uprawia z powodzeniem niewiele osób.

Przed ukazaniem się na polskim rynku wydawniczym książek Tadeusza Morawskiego³ (*Gór ech chce róg* – 2005; *Zagwiżdż i w gaz* – 2006) dostępne były tylko trzy pozycje polskich palindromistów, w których lustrzane wyrazy i zdania stanowiły motyw przewodni: Juliana Tuwima *Pegaz dęba* (1950), Stanisława Barańczaka *Pegaz zdębiał* (1995) i Józefa Godzica *Echozdania czyli palindromy* (1996).

Na przestrzeni wieków słowo zadziwiał, było i jest nadal materiałem do zabawy, motywuje do pracy, ale i do umieszczania go w różnych kontekstach. Z tego właśnie klimatu ciągłych poszukiwań człowieka o nieugiętej ciekawości, drażącego istotę słowa zrodził się jeszcze przed wojną, wydany w 1950 roku, zbiór artykułów – poetyckie panopticum pod dość osobliwym tytułem – *Pegaz dęba*. Od pierwszego i jedyne wydania tej książki minęło ponad pół wieku. Tuwim za pomocą bogatego materiału przykładowego ukazał tu mniej dostrzegalną, jednak wciąż istniejącą i ewoluującą „rozrywkową” stronę słowa. W jednym z artykułów, zatytułowanym *O pewnej kobyle i o rakach* snuje domysły dotyczące tworzenia palindromów oraz rozważa motywy, jakie kierują ludźmi, którzy je budują. Na podstawie przykładów prezentowanych w książce można się przekonać, iż jest to dziedzina działalności człowieka znana od dawna. Tuwim nie ogranicza się jednak tylko do nasycenia *Pegaza* różnego typu przykładami, nie szczędzi też trzeźwych komentarzy, wyrażając niejednokrotnie swoje subiektywne stanowisko. Jednak jest to łagodny ironiczny ton,

² M. Penszko, *Słowa biegnące z powrotem czyli o palindromach*, „Kalendarz Szaradzisty” 1975, s. 56.

³ Prof. dr hab. inż. Tadeusz Morawski jest pracownikiem naukowym Instytutu Radioelektroniki Politechniki Warszawskiej, autorem uznanych publikacji i podręczników z dziedziny elektroniki. Poza działalnością naukową (posiada duże osiągnięcia w dziedzinie techniki mikrofalowej) interesuje się muzyką klasyczną i jazzową. Uprawia turystykę, fotografowanie i filmowanie. Jego pasją od ponad 3 lat jest tworzenie palindromów, posiada już niebagatelną i pokaźną kolekcję tych „słów czytanych tak albo na wstak”.

pełen pobłażliwości czasem i usilnej chęci zrozumienia motywów postępowania tego czy innego twórcy.

W Polsce po długiej przerwie – prawie półwiekowej – znów nastąpił swego rodzaju renesans zainteresowań palindromami. Stanisław Barańczak w tomie *Pegaz zdębiał*, nawiązującym tematycznie i kompozycyjnie do wspomnianej wyżej książki Tuwima, zamieścił również liczne palindromy tworzone przez siebie, starając się odnaleźć miejsce poezji nonsensu w życiu codziennym. Jak czytamy we wstępie: „Co natomiast czynią te i inne zamieszczone w tym tomie wierszyki, kalambury i literowe układanki? Czynią rzecz w zasadzie wciąż tę samą i bardzo prostą: bawią się. Bawią się słowem, dźwiękiem, zwrotem frazeologicznym, zdaniem – obracają je na wszystkie strony, aby zniecka wyciągnąć z nich, jak koński włos z kołnierza marynarki, niespodziewane znaczenie.”⁴ Wiele też z zawartości książki wyjaśnia jej podtytuł: „Poezja nonsensu a życie codzienne: wprowadzenie w prywatną teorię gatunków”. Dodam, że autor tworzy własny słownik, zbiór definicji, gatunków literackich w oparciu o ich realną genologię. Nie omieszkał zamieścić tam również licznych – tworzonych przez siebie – palindromów, będących potwierdzeniem jego lingwistycznych zdolności.

W niespełna rok po wydaniu książki przez Barańczaka, Józef Godzic, również zagorzały miłośnik tworzenia lustrzanych słów, zamieścił w swej książce *Echozдания czyli palindromy* blisko tysiąc krótkich palindromów. Pomijając teoretyczne rozważania i uwagi na temat gatunku zaprezentował efekt swej benedyktyńskiej twórczości. Ponieważ w zbiorze brak jest alfabetycznego bądź tematycznego podziału palindromów, jedynie umiejętne wyławianie ich spośród licznych zdań pozwoli na zapoznanie się z formami całkiem efektownymi.

Książka Godzica zamyka XX wiek w dziedzinie palindromicznych zdań, zadań i ich wydań. Nie kończy się jednak zainteresowanie ich tworzeniem. Od kilku lat ten nurt językowej twórczości spotkał się z uznaniem Tadeusza Morawskiego. Opierając się na definicjach tworzonych przez Stanisława Barańczaka działalność językową profesora – odszukiwania lustrzanego odbicia w wyrazach i zdaniach – zakwalifikować by

⁴ S. Barańczak, *Pegaz zdębiał*, Londyn 1995, s. 10.

należało nie tyle do palindromów, co do „hiperpalindromaderów”⁵.

W książce *Zagwiżdż i w gaz*⁶ przedstawia blisko 280 haseł-tematów, gromadzących wokół siebie prawie 1500 nowych palindromów. Książka *Gór ech chce róg* zawiera setki różnej długości palindromów, w tym i megapalindromów o astronomicznej wręcz długości (krótszy z nich zawiera ponad 3 000, dłuższy ma ponad 10 000 liter). Zbiór rozpoczyna się od najmniej skomplikowanych pod względem budowy palindromów, potem są palindromy dłuższe, na końcu mają one bardziej wyrafinowaną strukturę (wiersze, opowiesci fabularne).

Na wydaniu wspomnianych książek aktywność palindromiczna autora się jednak nie kończy – do druku przygotowana została kolejna książka: *Zaradny dynda raz*, która dostępna będzie na rynku czytelnicy już w pierwszej połowie 2007 roku. Fakt ten świadczy o wciąż niegasnącej pomysłowości autora w wyszukiwaniu coraz to nowszych lustrzanych zdań. Wszystkie wspomniane książki Morawskiego zawierają niemałą dawkę absurdałnego humoru; – aby to stwierdzić, wystarczy krótki rekonesans po ich zawartości. Prawdziwym okaże się wówczas stwierdzenie autora: „Nie traktujmy palindromów poważnie”⁷, bo i one nie zawsze brzmią zwyczajnie – można by dodać, przytaczając próbkę palindromów o palindromach:

→*Co ma Paracelsus? – palindrom u Heli. A za ile humor, dni lapsus, Leca rap?
A moc?*←.

→*Za palindrom u Heli Pani largo to grali na pile: „Humor dni La Paz”*←.

Ten absurdałny chwilami humor umożliwia czytelnikowi oderwanie się od praw i rygorów logicznego myślenia, zanurzenie się w świecie wyrazów czytanych „tak i wspanak”. To doskonała rozrywka i sposób na spędzenie wolnego czasu. Z tym przeświadczeniem oraz z najdłuższym palindromem – najdłuższym nie tylko w Polsce,

⁵ Stanisław Barańczak tak definiuje „palindromader” – „zdanie spełniające definicję PALINDROMU, tj. będące gramatycznie i składniowo poprawnym (aczkolwiek w swojej treści zazwyczaj z lekka absurdałnym) zdaniem, które ma identyczny kształt, kiedy się je czyta od początku i kiedy się je czyta od końca; jednocześnie wszelako górujące nad tuzinkowym palindromem tym, że przypomina DROMADERA, ma mianowicie duże rozmiary, jest z pozoru niezgrabny (ale tylko dopóki nie ruszy z kopyta), rozpędza się tak bardzo, że trzeba je powstrzymać wędzidłem twórczej samokontroli (...)”. Patrz: S. Barańczak, *Pegaz zdębiał...*, s. 23. O tym, jaka jest wartość palindromadera możemy dowiedzieć się czytając następujący palindrom autorstwa T. Morawskiego: *Za palindromader „Figa” Sonia da ino sagi: „Fred Amor”, „Dni La Paz”*.

⁶ Informacje dotyczące możliwości zakupu książek z palindromami autorstwa Tadeusza Morawskiego zamieszczone są na stronie internetowej: www.palindromy.pl.

⁷ T. Morawski, *Zagwiżdż i w gaz*, Poznań 2006, s. 6.

ale i na świecie⁸ – rozpoczyna Tadeusz Morawski XXI-wieczne zainteresowanie sotáda. Tytuł wspomnianego, najdłuższego palindromu, brzmi: *Żartem w metraż*, składa się z ponad 33 tysięcy liter i jest dwa razy dłuższy od najdłuższego do tej pory palindromu angielskiego. I można w tym przypadku mówić o swoistym przełomie ilościowym w tej gałęzi językowej twórczości, tak licznych palindromów ułożonych przez jedną osobę jeszcze nie było. Jest to niewątpliwie duże osiągnięcie w tej dziedzinie, tym bardziej, że w języku polskim „wteiwewtyzm”⁹ – jak Julian Tuwim określił tworzenie palindromów – wymaga dodatkowo szczególnej umiejętności manipulowania wyrazami i żonglowania poszczególnymi literami. Wynika to ot, chociażby z występowania w języku polskim dwuznaków, np. „ch”, „sz”, „rz”, „dź” końcówek typu: „-śc”, „-źc”, których rozdzielanie może stanowić istotny problem przy próbie utrzymania sensu i zgodności formy tworzonego palindromu. Trudność, jaka wiąże się z ich konstruowaniem wynika również z faktu, że pierwsza utworzona część palindromu zawsze stanowi „wspak” jego końca. Jeżeli dodamy do tego kolejne kryterium – logiczności, czy jak inni określają – sensowności, wówczas zadanie może przerosnąć zamiary twórcy i może on ponieść sromotną klęskę na palindromicznym polu walki.

Palindromy są przykładem niesamowitej elastyczności języka, ale i giętkości umysłu twórcy. Morawski ukazuje jeszcze jeden możliwy sposób wykorzystania palindromów, wdania się z nimi w zabawę znaczeń i sensów – selekcję poszczególnych zdań i z pomocą dodatkowego opisu układanie ich w dowolną, logiczną historię, opis jakiegoś zdarzenia. I okazuje się, iż jest to nie mniej interesujące zajęcie niż czytanie poszczególnych palindromów. Zaprasza czytelników do wspólnej zabawy. A gdzie dobra zabawa, tam i humor. Warto przytoczyć kilka przykładów palindromów okraszonych dowcipem, by przekonać się, iż potrafi on zaskakiwać: →*kat Pqk Izydor świni w środy z Ikq Ptak*←.

Żart palindromiczny związany jest z występującą w palindromach nieporównywalnością zdarzeń, brakiem realnych więzi pomiędzy opisywanymi zjawiskami: →*I zduna z rana kanar zanudzi*←. Na żartobliwy odbiór części palindromów wpływa też trudność w ich odczytywaniu. Zestawienie blisko siebie pewnych wyrazów sprawia, iż powstałe zdania mogłyby służyć jako przykłady ćwiczeń

⁸ Przed utworzeniem wspomnianego palindromu przez T. Morawskiego, za najdłuższy był uznawany palindrom ułożony w j. angielskim, na który złożyło się 17 tys. liter. Rekord w liczbie słów pobity został aż dwukrotnie. Z treścią palindromu można zapoznać się pod następującym adresem internetowym: www.palindromy.pl, dział: „najdłuższy”.

⁹ J. Tuwim, *Pegaz dęba*, Warszawa 1950, s. 96.

dykcji: →*Może Jurku lukru jeżom*←; →*Ada, baca kaca bada*←.

Przyznać należy, iż obok palindromów efektownych, żartobliwych, opartych nie tylko na poprawnej strukturze (założeniach budowy) lustrzanego odbicia poszczególnych wyrazów, ale i wskazujących na błyskotliwą grę myśli i wyobraźni, zdarzają się pomysły mniej wyrafinowane, lecz mimo to potrafiące zaabsorbować uwagę czytelnika: →*Ewo, pili masoni wino sami – lipowe*←.

Są i palindromy zagadki: →*Izak u Asi błagał bis – a u Kazi?*←. Co robił u Kazi dowiemy się czytając drugie zdanie: →*Laps Izak u Asi błagał bis, a u Kazi spał*←. Autor zajmuje się sprawami kupna-sprzedaży: →*Eli azot ten netto za ile?*← komentując zawilości spraw męsko-damskich: →*a jego nie chciała i chce ino geja*←, wyraża opinię o formie kształcenia: →*laborka jak robał*← ...a w innym palindromie pyta: →*a laboranci nic na robala?*←

Nie wolne od istic satyrycznych piętnowań są i wady ludzkie: →*a typ – żartem dano i kata mu, i rad, i palindromu humor, dni lapidarium – a taki o nadmetraż pyta*←, w taki oto sposób autor opisał chytróść i zachłanność pewnego „typa” przy jednoczesnym umieszczeniu w palindromie nazwy genologicznej. I na wadę nadużywania alkoholu zwrócił uwagę autor: →*Ładna pani woła: mało wina pan dał*← ; →*Ala boski miks obala*← ; →*ona z niczym – my z Cinzano*← i jednocześnie na niehumanitarne traktowanie zwierząt: →*i mili psa spili mi*← . Skoro bohaterami palindromów są psy, również i dla kotów odnalazł autor miejsce w innym, i to na dodatek palindromie-wierszu:

→*Ale ma kot, i co spotka*
Ale motam – a to kotka
A kto kota ma – to Mela
A kto psoci – to Kamela←

Pozostałe zwierzęta też mogą poczuć się usatysfakcjonowane posiadaniem swej nazwy w palindromie: →*Ale zagaja gazela*← ; →*Wół skarb – brak słów*← ; →*Kos wynalazca – kęs sękacza lany w sok*← .

Coraz intensywniej śledząc zawartość książek Morawskiego można odnieść wrażenie, iż każde zdanie palindromiczne jest interesujące, nawet wtedy, jeżeli nie zachwyca formą czy znaczeniem, to chociażby z tego względu, iż ma w sobie tę podstawową właściwość: możliwość odczytania go wstak: →*Gratisy. Ma tu auta mysy*

targ←; → Gra tuman, a nam utarg←.

W rzędzie najczęściej poruszanych w twórczości Morawskiego tematów znajdują się problemy i pytania ważne, egzystencjalne: → *co mi dał duch – cud, ład i moc ←* ; → *o, ta noc, a ty dureń erudyta co na to?←*, ale i szukanie odpowiedzi na prozaiczne pytania: „Gdzie jest Nemo?” „*Ma to Nemo! Nemo-Nomen omen o tam!*” czy opisy realnych, bądź mniej rzeczywistych sytuacji: → *Ala wzory obala←* ; → *u Jagody bard, a łysy wysyła draby do gaju←* ; → *Ela, gorące lecą rogale←*, zadawanie pytań: → *Ile Roman ładny dyndał na moreli?←* ; → *Ewy żelki w ćwikle żywe?←*.

Tadeusz Morawski jest osobą starającą się w różny sposób propagować wiedzę na temat tego gatunku twórczości artystycznej. Działalność jego nie ogranicza się tylko do wydawania książek z polskimi palindromami. Udziela wywiadów, uczestniczy w seminariach, spotkaniach¹⁰.

Konstruktywny charakter działalności Tadeusza Morawskiego przejawia się również w innej formie propagowania wiedzy o palindromach. Jest autorem niekomercyjnej witryny internetowej <http://www.palindromy.pl>. Stanowi ona obecnie najobszerniejszy zbiór informacji o polskich palindromach. Na stronie preferowany jest podział tematyczny palindromów, autor prezentuje zarówno własne palindromy, utwory wcześniej wymienionych twórców Tuwima, Barańczaka, Godzica oraz te, nadsyłane przez czytelników. Odwiedzając tę witrynę można uzyskać informacje nie tylko o blisko półtora tysiącu palindromów, ale i zapoznać się z treścią wywiadów, artykułów, opinii o echozdaniach. Strona internetowa jest systematycznie uzupełniana, aktualizowana każdego dnia – można na niej przeczytać specjalnie przygotowany nowy palindrom na każdy dzień.

Tadeusz Morawski jest jednak nie tylko twórcą palindromów, zainteresowanie

¹⁰ Jedną z okazji do zaprezentowania historii palindromu oraz własnej twórczości stało się uczestniczenie w jesiennym święcie humoru. W ramach odbywającej się w październiku konferencji, organizowanej przez koło socjologów Uniwersytetu Śląskiego, zatytułowanej „Festiwal Humoru”, Tadeusz Morawski zaprezentował tworzone przez siebie palindromy. Odczyt (wsparty przygotowaną specjalnie prezentacją) został podzielony na części. Na wstępie można było usłyszeć ogólne informacje na temat palindromów oraz ich dotychczasowych polskich twórców (Tuwim, Barańczak, Godzic). Następnie wyświetlane „lustrzane” zdania własnej twórczości autor uzupełniał dowcipnym komentarzem – z czego powstawała ciekawa, dowcipna historia dotycząca: raz motywów czy okoliczności powstania, innymi razy wyjaśnienia ukrytego sensu palindromów. Autor zaprezentował też garść palindromów ze szczególnie trudnymi słowami, udowadniając zręczność w żonglowaniu słowami i tworzeniu różnego typu „echozdań”:

→ *im akt, siwy talerz, kram taki zorganizowano: sekretarka ma krater, keson, a wozi, nagrozi kat Mark z relatywistkami←*

→ *Mera i muz import na zimę. Da rap w paradę mizantrop mi z umiarem←*

Prelekcja spotkała się z uznaniem zgromadzonych w sali osób, które nagrodziły autora oklaskami, wcześniej okazując swe zainteresowanie przez zadawanie pytań.

to rozszerzył o pasję ich kolekcjonowania, zachęca również innych do podjęcia się trudu „palindromowania”. Stara się aktywnie uczestniczyć we wszelakiego typu spotkaniach, wykładach, wszędzie tam, gdzie jest możliwe propagowanie wiedzy o tego typu quasilingwistycznej twórczości. Jest to swego rodzaju intelektualna rozrywka, zabawa słowem, w której nie ma miejsca na dyskryminację wiekową, czy płciową tak autorów, jak i odbiorców-czytelników. Jednym słowem – zainteresowanie palindromami mogą przejawiać wszyscy. Miłośnikom nietuzinkowych zmagających z językiem proponuje się wzięcie udziału konkursach związanych bezpośrednio z palindromami Tadeusza Morawskiego, polegających na obudowywaniu wierszykiem wybranych echozdań oraz zwraca uwagę na spróbowanie własnych sił w tej dziedzinie twórczości¹¹. Oto przykład jednego z nich:

*Łajce psi specjal życia nie uprościć
trudno jeść kości w stanie nieważkości.*¹²

Jak można było się przekonać pasja ta ma w sobie coś z „prześwietlania” słowa, bo każde z nich może stać się motywem do powstania interesującego palindromu. I tak obok zdań pełnych erotycznych aluzji (→*rada dama sama da dar*←) znaleźć można w kolekcji Morawskiego zdania dla dzieci (→*no i lubej zagaja Baba Jaga – zje bulion*; (→*Ala - woda z Sanu nas zadowala*←), palindromy o tematyce związanej ze zwierzętami (→*i wabi wół ów i bawi*← ; (→*leci bażant na żabi cel*←), czy kulinarnej (→*napichci pani, napichci pan*← ; →*ilu beczy z cebuli?*← ; →*nowy wór apetytu: karp, rak – utyte parowy won!*← ; →*Ale fest estragon. Jada mało Izydor. Świeże jada jeże i w środy ziola ma. Daj no gar tse-tse, Fela*←).

Kreacja palindromu zależy od tego, czy twórca postawi na jakość, czy też na ilość. W przypadku pierwszym powstają utwory okraszone doskonałym dowcipem, zawierające nawet sens, opisujące w sposób realny sytuacje: →*łapał za tokaj a kota złapał*← ; →*nowotwór – w rów to, won!*← W drugim przypadku, gdy kryterium liczebności liter w palindromie przewyższy, wówczas powstają zdania hybrydy, w których trudniej odszukać logiczny sens. Oczywiście ideałem jest połączenie obu tych elementów. I mimo tego, że trudno jest doszukiwać się w palindromicznych

¹¹ Pismami, które obecnie w bezpośredni sposób przyczyniają się do propagowania zabaw z palindromami są m.in. „Anagorka”, „Rozrywka do Podróży”.

¹² http://www.palindromy.pl/pal_nadeslane.html#wierszyki

zdaniach funkcji użytecznej, warto docenić ich funkcję rozrywkową, dobrą zabawę, jaką mogą przysporzyć twórcy i odbiorcy.

Można, idąc śladem tematycznej twórczości Morawskiego, wysnuć dość karkołomną tezę, iż palindromy opisują otaczający nas świat, z tego też względu ich przewodnim motywem może w zasadzie stać się każda sytuacja, niemal każdy przedmiot. W taki też autor stara prezentować efekt swej twórczości. Sposób referowania również zasługuje na uwagę. Bo o palindromach – kto jak kto – ale sam autor opowiadać potrafi najlepiej:

„Pragniemy coś dać pierwszemu psu w kosmosie – Łajce. Oczywiście coś psiego – *→Łajce psi specjał←* . Chcemy porównać rozmiar orki i norki. Nic prostszego: *→Orki makro, norka mikro←*. Albo weźmy takie „żądze – zdążyć”, dodajmy do tego minipalindromu, u kogo są żądze i kto ma zdążyć: *→U Izdydy żądze – zdążyć Dyziu?←* Następne naturalne pytanie, to gdzie są te żądze (przy okazji zauważmy, że żądze z reguły się ukrywa): *→U Izdydy żądze na wyrku ukrywane, zdążyć Dyziu?←*, na koniec uzupełnijmy, kiedy te żądze występują i mamy kompletny palindrom: *→U Izdydy żądze na wyrku co noc ukrywane, zdążyć Dyziu←*. I tak można, przy żywo reagującej sali, opisywać świat palindromami”¹³.

Wiele z palindromów przedstawia jednak może i wyimaginowane, czasem ekscentryczne, zdarza się i że drastyczne sceny z życia codziennego: *→Ada bąki piką bada* (choć można dodać, że żywe organizmy w jakiś sposób badać trzeba), *→Wart Oli kot ten netto kilo traw←* (niestety, ten kot nie ma dużej wartości), filozoficzno-zoologiczne dociekania: *→Może jeź lże jeżom?←* (być może...łże) i swego rodzaju nietuzinkowe propozycje: *→A „po pijaku” popukaj i popa←* („na trzeźwo” bowiem nie wypada). W palindromy można wplatać nazwiska i jak twierdzi autor: „Jeśli ktoś odnajdzie tu swój ślad niech się cieszy (sam kilka razy umieściłem w palindromie swoje imię lub nazwisko) lub niech uzna, że zbieżność taka jest przypadkowa”¹⁴: *→ Iks w aromat, a kody? – do kata Morawski←*; *→ u Jagody Paganini na gapy do gaju←* .

Obok nazwisk inspiracją do zmagania z językiem stały się również różnego typu skróty: *→znowu brak „skarbu” w ONZ←* ; *→ Do kpin mam NIP, kod←* ; *→ To lata LOT!←* ; *→ NIP krów – wór kpin←* . Ponieważ góry są ulubionym miejscem spędzania wolnego czasu przez Tadeusza Morawskiego nie dziwi fakt, że i one stały się tematem

¹³ T. Morawski, *Napisane tak, by czytano wspak*, „Wiedza i Życie” 2006, nr 8, s. 49.

¹⁴ T. Morawski, *Zagwiżdż...*, s. 6.

palindromów: → *o, na Rysy łąką łysy rano!* ←; → *Zakopane - i nie na pokaz?* ←.

W tej słownej zabawie można posunąć się i krok dalej. Znaczenie danego zdania palindromicznego zależy między innymi od użytej interpunkcji i ułożenia poszczególnych wyrazów. Wystarczy niektóre litery odłączyć, a inne złączyć i powstanie palindrom-kalambur: → *Ona rada rano*←; → *O, narada rano*←.

Nie można oprzeć się wrażeniu, iż przy lekturze palindromów czytelnik jest zapraszany do wspólnej zabawy, nie tylko do odczytywania utworzonych zdań, ale i do wykazania inwencji w kwestii ich odbioru-interpretacji, dodatkowego ich łączenia lub podziału. Zasadę „czytamy tak i wspak” realizować mogą tak poszczególne wyrazy, zdania, jak i elementy bardziej rozbudowane – wiersze. I tak dodatkowych, estetycznych wrażeń mogą dostarczyć echozdania poetyckie – jest to jednak swego rodzaju palindromiczna licentia poetica:

→*a klan sarka*
na kram Jarka,
a kramarka
na krasawice.
Leciwa sarka
na kram Arka,
a kraj Marka
na krasnalka.←

O ile w poezji myśli i słowa służą wyrażaniu emocji, nastroju, spostrzeżeń, o tyle w palindromicznych wierszach proces ten zostaje niejako odwrócony – zmieniają się proporcje. Na plan pierwszy wysuwa się forma, układ utworu, dodatkowo niezwykle mile widziany jest sens, choć nie jest obligatoryjny. W jednym z takich poetyckich zdań „na wspak” autor zdołał umieścić palindrom, rym i jednocześnie utrzymać tematykę nie tylko w całym utworze, ale i poszczególnych wersach – tytuł: „*Song Nos*”:

→*ano Samson, a mu nosa Feli*
a nos reportera da Soni, Meli
ile mi nosa da retro-persona?
ile fasonu ma nos masona?←

Są też przykłady palindromów, które można wpisać na listę utworów z zakresu humoru dźwiękowego, w których dochodzi nawet do stylizowania na spontaniczną twórczość dziecięcą: →*Ada, psina sina z Ani sani spada*← ; →*Metrażowo sum musowo żartem*← ; →*Ej, u kota kurka kruka tokuje*← .

Jak można się zorientować na podstawie podanych przykładów, palindromy zazwyczaj stanowią formy krótkie, poruszające różnorodne tematy, nierzadko opatrzone są niemałą dawką humoru. I, jak twierdzi sam autor, palindromy to „przede wszystkim wspaniała rozrywka umysłowa polegająca na tworzeniu żartów słownych, na zabawie językowej, czy jak kto woli literackiej.¹⁵” Doskonale wypracowany warsztat palindromiczny oraz niesamowita wręcz bystrość – o czym można przekonać się mając bezpośredni kontakt z autorem – umożliwia mu tworzenie tych lustrzanych zdań *ad hoc*, jednocześnie z tematyczną precyzją odpowiadającą danej chwili¹⁶.

Przedstawione palindromy są przede wszystkim egzemplifikacją płynnego i osobliwego połączenia intelektualnego wysiłku – umysłowej pracy autora z umiejętnościami operowania słowem – oglądania go z każdej jego perspektywy. Tadeusz Morawski może uchodzić za sztukmistrza w tej dziedzinie, za propagatora niezastygłej formy słowa, za tego, który stara się ukazywać inną, bardziej rozrywkową, niekonwencjonalną stronę języka, co udaje mu się z powodzeniem.

Bibliografia

1. Barańczak S., 1995: *Pegaz zdębiał*. Londyn.
2. Głowiński M., Kostkiewiczowi T., Okopień-Sławińska A., Sławiński J., 1998: *Podręczny słownik terminów literackich*. Warszawa.
3. Godzic J., 1996: *Echozdania czyli palindromy*, Rzeszów.
4. Morawski T., 2005: *Gór ech chce róg*, Katowice.
5. Morawski T., 2006: *Napisane tak, by czytano* wspak, „Wiedza i Życie” nr 8.
6. Morawski T., 2006: *Zagwiżdż i w gaz*. Poznań.
7. Morawski T., *Zaradny dynda raz* (w druku)

¹⁵ T. Morawski, *Napisane tak, by czytano...*, s. 46-49

¹⁶ Poniżej dwa palindromy utworzone przez Tadeusza Morawskiego podczas jego pobytu na Festiwalu Humoru, nawiązujące do użytego w jednym z referatów trudnego słowa „antropolog” oraz do występów kabaretu Mumio:

→*Z Ulm o gol, o port – namawiano tak Katona. I wam – antropologom luz!*←

→*„Raj-oberża”. Popija tu Ken i „Mumio” i Muminek. Ja tutaj i pop. A żre bojar.*←

8. Penszko M., 1975: *Słowa biegnące z powrotem czyli o palindromach*, „Kalendarz Szaradzisty”.
9. Tuwim J., 1950: *Pegaz dęba*, Warszawa.

Strony internetowe:

1. <http://www.palindromy.pl>
2. http://www.palindromy.pl/pal_nadeslane.html#wierszyki